

No. 13

XXXI r.
istnie...

Redakcja i Administracja

w ŁODZI.

Al. Kościuszki 4.

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5—6

Art. i listów anonimowych
nie umieszcza się

Łódź.

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI

Piątek, dnia 13 stycznia 1928r.

Bandą zbirów, która napadła na Adolfa Nowaczyńskiego

Prawdopodobnie nie zostanie wykryta.

Co ustaliło dotychczasowe trzytygodniowe śledztwo.

Warszawa 12 stycznia (tel. wł.)

Donieśliśmy wczoraj o konfrontacji, którą w sprawie napadu na Adolfa Nowaczyńskiego zarządził pprok. Siewierski. W konfrontacji tej wzięły udział z jednej strony osoby podejrzane o branie udziału w napadzie — z drugiej zaś strony Adolf Nowaczyński, świadkowie, którzy widzieli czatujących na Nowaczyńskiego zbirów przy ul. Złotej i świadkowie, którzy widzieli uciekających napastników, już po pobiciu Nowaczyńskiego, na Woli.

CZATOWNIA W BRAMIE DOMU nr. 56

Jak wiadomo, na Nowaczyńskiego czatowano przy ul. Złotej dwa dni, przez czwartek i piątek. Główną czatownię urządzili sobie napastnicy w bramie domu nr. 56, naprzeciwko domu nr. 61, gdzie zamieszkuje Nowaczyński. Stali tu na czatach dwaj osobnicy w cywilnych ubraniach i jeden w mundurze przodownika policji. Stróż i stróżka domu rysopisy ich pamiętają w dość mglistych zarysach.

TAKSOWKA.

Równocześnie około domu nr. 63 oczekiwała od czwartku rana taksówka, marki Ford, bez licznika, ale z numerem taksówkowym (niestety nikt z osób które to auto widziały, dokładnie numeru nie pamięta). Motor przykryty był ceratą. W czwartek po godz. 12-tej w nocy, auto odjechało. Wsiadło do niego dwóch osobników w mundurach policyjnych i jeden cywilny. W piątek rano auto zajęchało znów na stanowisko. Widziano je do godz. 5-ej wieczorem. Momentu, gdy osobnik w mundurze przodownika i dwaj cywilni wsadzili Nowaczyńskiego do owego auta (około godz. 6-tej wiecz.), nikt nie widział. Nie wiadomo więc czy porwania dokonały osoby, stojące od dwu dni na czatach, a których rysopisy w ogólnych zarysach są znane, czy też osoby innych którym czatownicy dali znak.

NA BUDACH.

Na t. zw. „Budach“, widziała napastników robotnica Naziemblowa, na której krzyk, zbiry katujące Nowaczyńskiego zbie-

gły. Z powodu ciemności, panujących w tem miejscu, zarówno Naziemblowa, jak i dwaj inni przechodzący tamtędy robotnicy, rysopisów bandytów nie są w stanie podać.

KONFRONTACJA.

W środę odbyła się konfrontacja A. Nowaczyńskiego i świadków z osobami podejrzanymi o napad. Okazano 12 osób,

wśród których znajdowało się 5 podejrzanych o napad.

Konfrontacja wczorajsza rezultatu pozytywnego nie dała.

Oczywiście, ze względu na tajemnicę śledztwa, które prowadzone jest w dalszym ciągu, bliższych szczegółów nie można podać do wiadomości publicznej.

Deportacja na Syberję - to tylko wzięcie pod obserwację „wyjaśnienie” rządu Sowietów w sprawie wygnania członków opozycji.

Moskwa, 12. 1. (aw)

Donoszą tu z Charkowa, iż aresztowania w większych miastach Ukrainy kontynuowane są w dalszym ciągu.

Aresztowania są przeprowadzane przez władze wśród opozycyjnych komunistów. W Kijowie i Odesie w ciągu ostatnich dni aresztowano 80 ludzi.

Moskwa, 12. 1. (aw)

Po długim milczeniu decydujące czyniki sowieckie zajęły stanowisko wobec obiegających całą prasę zagraniczną pogłoski w sprawie deportacji opozycyjnych przywódców komunistycznych.

Według oświetlenia czynników rządu

wych nie może być tutaj mowy o deportacji we właściwym znaczeniu. Chodzi tu jedynie o wzięcie pod obserwację polityczną tych opozycjonistów, którzy zgłosili do C. K. podania o ponowne przyjęcie do W. K. P.

Ostatni kongres partji upoważnił C. K. do zastosowania tego rodzaju środków, wobec opozycji, jakie uzna za stosowne. Wobec wzięcia zasady 6-miesięcznej próby lojalności nawróconych opozycjonistów, zostaną oni na ten okres delegowani na Syberję lub okręg Siemiereczeński. W ten sposób nie może być mowy o deportacji a jedynie o dyscyplinarnej delegacji tych opozycjonistów, którzy pragną powrócić do aktywnej pracy partyjnej.

Ci, których rozstrzelwano mogą być szczęśliwi

Wielu mordowano, krając po kawałki.

London, 12. 1. (prt)

Korespondent „Times” w Szanghaju donosi, iż jak sądzą tam, ofiarą terrorystycznych rządów komunistów w Hai-Fung i Lu-Fung okręgach prowincji Kwan Tung pało 1000 ludzi. Jak wiadomo, komuniści dzierżyli władzę w tych okręgach przez dwa miesiące bez przerwy. Niejednokrotnie w jednym mieście lub wiosce mordowano ludzi setkami. Czasem ze 600 i 700 osób naraz. Ludzi, których rozstrzelwano lub ścinano, uważani bę-

mogą jeszcze za szczęśliwych, gdyż wielu po zbawiono życia przez odcięcie im rozstrzelanych części ciała. Miejsca zgromadzeń komunistów przyozdabiane były głowami osób zamordowanych podczas trwania zgromadzenia. Zamordowani są kapitaliści, właściciele większych posiadłości ziemskich, kupcy wybitniejsi w danej miejscowości osoby oraz wszyscy podejrzani o brak sympatii dla komunistów. Wszelkie ślady prywatnej własności zostały zniszczone.

Dlaczego nie powstał wielki blok narodowy

Powstanie bloku uniemożliwili kierownicy Ch. D.

Warszawa, 12.1. (tel. wł.)

A. B. C. donosi:

Jak wiadomo, od kilku tygodni t. zn. od chwili ogłoszenia listu Biskupów, toczyły się rokowania o powstanie wielkiego Bloku narodowego. Blok ten miał objąć Zw. lud. nar., Ch. N. stronnictwa zachowawcze, Chrz. Demokrację, N. P. R. prawicę i cały szereg zrzeszeń i organizacyj społecznych.

Podstawą bloku miał być wspólnie przez większość wspomnianych grup opracowany program naprawy konstytucji.

Początkowo zdawało się, że największą trudność przedstawić będzie porozumienie się demokratycznych grup narodowych jak Zw. Lud. nar. i szereg zrzeszeń społecznych z konserwatystami. Tymczasem okazało się, że na gruncie programu naprawy konstytucji, a przy zachowaniu dla poszczególnych grup wolnej ręki w sprawach społeczno-gospodarczych porozumienie na tym odcinku jest zupełnie możliwe.

Rozbicie rokowań przyszło z innej strony.

Oto w chwili, gdy zdawało się, że lada dzień dojdzie do powstania bloku, kierownicy Chrześcijań. Demokracji oświadczyli, że już weszli w blok z pp. Ratajem i Witosem czyli z „Piastem” i dlatego do bloku narodowego przystąpić nie mogą.

Przyczyny tego kroku są wprost rewelacyjne.

Oto marsz. Rataj nosi się z zamiarem zorganizowania w przyszłym Sejmie t. zw.

Centrolewu. Do „Centrolewu” wejść mają: P. P. S., Wyzwolenie, Związek Chłopski, „Piast” i Ch. Dem.

O tych zamiarach są poinformowani kierownicy Chrześ. Dem. nic więc dziwnego, że nie chcieli wstąpić do bloku narodowego.

Rząd francuski walczy z zarazą komunistyczną

Dwu posłów komunistycznych aresztowano i osadzono w więzieniu.

Paryż 12 stycznia (tel. wł.)

Wczoraj ponownie toczyły się w kularach izby deputowanych ożywione rozprawy w sprawie pięciu posłów komunistów, których aresztowania domaga się Poincaré.

Potwierdza się przytem przypuszczenie, że na dzisiejszym posiedzeniu izby rząd otrzyma w tej sprawie większość głosów.

Gdy tylko głosowanie da wynik spodziewany, cała piątka będzie aresztowana.

Komitet centralny partji komunistycznej postanowił, że tylko deputowani Cachin i Vaillant Couturier obecni będą na dzisiejszym popołudniowym posiedzeniu izby.

Paryż 12 stycznia (pat)

Aresztowanie deputowanych komunistycznych Vailland—Couturiera i Cachina nie wywołało żadnych incydentów w izbie.

Paryż 12 stycznia (pat)

Na dzisiejszym posiedzeniu izby przewodniczący odczytał pismo ministra sprawie

dlowości, przyponinające o zamiarze rządu aresztowania 5—ciu skazanych przez sądy deputowanych komunistycznych.

Po odczytaniu pisma nawiązała się dyskusja, w czasie której ze strony socjalistów wpłynął wniosek, domagający się, aby rząd, zgodnie z przepisami konstytucji, przedstawił izbie formalne żądanie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

W odpowiedzi na to Barthou oświadczył, że z punktu widzenia parlamentarnego rząd nie potrzebuje prosić o pozwolenie aresztowania tych deputowanych, gdyż ma do tego prawo, aby położyć kres ohydnej propagandzie. W danym wypadku, gdy chodzi o zapewnienie bezpieczeństwa narodowego, rząd bierze na siebie całkowitą odpowiedzialność i stawia w tej sprawie kwestję zaufania.

Paryż 12 stycznia (pat)

Izba odrzuciła 310 głosami przeciwko 229 wniosków socjalistów, domagający się przedstawienia przez rząd formalnego żądania w sprawie zniesienia nietykalności poselskiej deputowanych komunistycznych.

Następnie izba odrzuciła 298 głosami przeciwko 229 drugi wniosek socjalistów, domagający się, by deputowani komunistyczni nie byli aresztowani podczas bieżącej sesji.

W sprawie tej rząd stawia votum zaufania

Wobec kontrrewolucjonistów zachowywać się bez litości.

Nowe instrukcje bolszewickiego Sądu Najwyższego.

Moskwa 12 stycznia (pat)

Prezydjum Sądu Najwyższego publikuje postanowienie, mocą którego w stosunku do przestępstw kontrrewolucyjnych, dokonanych po 1—ym stycznia 1923 r. sądy winny zachowywać się jak dawniej, to znaczy bez litości, wychodząc z założenia, że przestępstwa te albo są echem działalno-

ści kół emigranckich i rządów obcych, wrogich ZSRR. albo wyrastają z oporu, jaki przeciwne obecnemu ustrojowi warstwy społeczne stawiają polityce, przeprowadzanej przez rząd sowiecki. Wobec przestępców tej kategorii wyroki muszą być twarde i bezwzględnie zawierać zasadę pozbawienia wolności osobistej.

Lista państwowa P.P.S.

Zawiera sto nazwisk kandydatów do mandatów poselskich

Warszawa 12 stycznia (tel. wł.)

„Robotnik” zamieścił listę państwową kandydatów Polskiej Partji Socjalistycznej do Sejmu, która obejmuje sto nazwisk:

Na pierwszych dwudziestu pięciu miejsc znajdują się: 1) wice—marszałek sejmowy I. Daszyński, 2) b. pos. N. Barlicki, 3) sekretarz Centr. Komisji zw. Zaw., b. pos. Z. Żulawski, 4) adwokat b. Z. Marek, 5) redaktor „Robotnika”, b. pos. M. Niedziałkowski, 6) b. pos. K. Pużak, 7) prezydent m. Łodzi, b. pos. B. Ziemięcki, 8) prezes związku robotników rolnych, b. pos. P. Chałupko pos. Jan Kwapiński, 9) prezes rady m.

skiej Warszawy, b. pos. R. Jaworowski, 10) b. pos. H. Diamand, 11) R. Klim (soc. niemiecki), 12) prezes zw. kolejarzy A. Kuryłowicz, 13) b. pos. E. Bobrowski, 14) b. pos. adwokat H. Lieberman, 15) b. pos. Z. Prausowa, 16) b. pos. Z. Zaremba, 17) prezes zw. włókienniczego A. Szczerkowski, 18) b. pos. K. Czappiński, 19) wice—prezes zw. nauczycieli szkół pow. J. Smulikowski, 20) b. pos. T. Arciszewski, 21) b. pos. A. Pragier, 22) prezes zw. górników, b. pos. J. Stańczyk, 23) b. pos. A. Hausner, 24) b. pos. T. Rejzner, 25) sekretarz m. w. W. Topinek.

Kino Dom Ludowy
PRZEJAZD Nr. 34 5987

Dzisiaj

Dzisiaj

Przeplękny dramat erotyczny p. t.

Mrowisko Ludzkie

W rolach głównych słynni artyści
ALFRED ABEL, ERIKA GLASSER,
AUD EGEDE NISSEN

Ceny miejsc: W dni powszednie na wszystkie seanse zaś w sobotę niedzielę i święta od g. 1-3 pp I miejsce 75 gr., II miejsce 40 gr. III miejsce 30 gr.

W sobotę niedzielę i święta od godz. 3 po poł. I miejsce 80 gr., II miejsce 50 gr. III miejsce 40 gr.

wiejsk: Kinematograf Oświatowy

Od wtorku 10—1 1928 r.

Dla dorosłych

Dla młodzieży

Tragedja Niełatnich...

Dramat w 8 a—tach wedlug powieści J. FEYDEK
W roli głównej młodociany F O R E S T
Nad program: Widoki Bostonu, Uprawa herbaty w Indjach, Malownicze doliny Szwaecji, Rekord zręczności w kierowaniu samochodem, zlot sokolow w Pradze.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

Notowania z dnia 12 stycznia

WALUTY i DEWIZY

Belgia 124,38
Londyn 43,46
Nowy Jork 8,90
Paryż 35,05
Praga 26,41 i pół
Szwajcaria 171,79
Włochy 47,18
Wiedeń 125,73
Mocniejsza dewiza na Szwajcarię. Popyt na dewizy większy. Całe zapotrzebowanie nie pokrył Bank Polski. Dolar gotówkowy w obrotach pozagiełdowych — 8,88 i pół.

AKCJE

Bank dyskontowy 132,00; handlowy 123,00; Bank Polski 164,00; zachodni 33,00; Zw. sp. zar. 96,00; Grodzisk 30,00; Gródek 13,00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 79,00; Wesoła 143,00; Węgiel 108,00; Lilpop 42,00; Modrzejów 46,00; Ostrowieckie 86,00; Starachowice 66,25.

PRZEZ RADJO.

PROGRAM NA PIĄTEK 13 B. M.

11.40 Komunikaty i sygnał czasu.
14.40 Komunikaty i nadprogram.
16.20 „Przegląd wydawnictw periodycznych“, omówi prof. H. Mościcki.
16.40—17.05 Odczyt p. t. „Jak z powietrza powstaje chleb“, wygl. inż. E. Połębski.
17.05 Komunikaty P.A.T.
17.20 Odczyt p. t. „Boczna antena“, wygl. p. Br. Winawer.
17.45 Transmisja koncertu z Wilna.
18.55 Komunikaty P.A.T.
19.05 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej.
19.15 Rozmaitości.
19.30 Odczyt działu „Hygiena i medycyna“.
19.55—20.15 Pogadanka muzyczna z cyklu „Dzieje muzyki“ — wygl. prof. St. Niewiadomski.
20.15 Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.—22.05 Sygnał czasu i komunikaty.

TABELA WYGRANYCH LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w pierwszym dniu ciągnięcia 3-ej klasy 16-ej loterii państwowej, główne wygrane padły na numery następujące

75,000 zł. na nr. 75798.
5,000 zł. na nr. 58714
Po 2,000 zł. na n-ry: 16234 70624
Po 1,000 zł. na n-ry: 44323 67905 107824
Po 500 zł. n-ry: 937 93185 99994
Po 400 zł. na n-ry: 6360 10301 14670 57140 106249.
Po 300 zł. na n-ry: 11770 16386 82590 84133 96436 104794 108p36 116387 120384 120522.
Po 250 zł. na n-ry: 2231 11924 26094 26634 42009 52051 53368 54211 67402 60447 7577p 78863 82713 82774 87387 97899 94019 97902 98386 98396 104435 110980 112009 116736 128129.
Po 225 zł. na n-ry: 6086 6240 6740 7852 8885 9113 9827 10205 13807 14063 15404 15990 16211 18726 21861 p3387 23920 24401 24589 24973 27203 28803 29357 29405 20744 31149 34507 36027 36652 36908 37523 39400 39930 41286 42439 45252 45765 47904 48219 51822 53706 55255 56820 57019 58217 58541 58832 60939 61184 62088 62488 62982 63386 63425

Kurjer Rządu Polskiego do rządu kowieńskiego

Propozycja rozpoczęcia rokowań w końcu stycznia w Rydze

Warszawa 12 stycznia (tel. wł.)
Rząd Polski wysłał do rządu litewskiego przez specjalnego kurjera do Kowna notę, proponującą rozpoczęcie rokowań w końcu stycznia w Rydze.

Nota zawiera określenie podstaw

przyszłych rokowań, mających się rozpocząć od omówienia spraw, związanych z ruchem granicznym, tranzytem, oraz nawiązaniem komunikacji pocztowej, telegraficznej i kolejowej.

Oszustów wszędzie jest dość.

We Francji wykryto stumiljonowe oszustwo przy dostawach

Paryż 12 stycznia (tel. wł.)
Wykryto tu wielkie oszustwo przy niemieckich dostawach. Kupcy francuscy w porozumieniu z dostawcami niemieckimi zawierali umowy na dostawę rozmaitych towarów po fikcyjnych cenach, przedkładając listy towarowe na większe ilości. Omijano w ten sposób postanowienia celne, oraz przepisy o obrocie pieniężnym, uregulowane w planie Dawesa.

Paryż 12 stycznia (ate)
Dzienniki francuskie wymieniają na

zwiska przemysłowców francuskich i niemieckich, zaangażowanych w milionowe nadużyciach przy dostawach na rzecz świątoberg i Lewi. Ministerstwo finansów zaprzeczeń reparacyjnych. Najwięcej oskarżeni są przemysłowcy nazwiskiem Goldsmidt, Goldberg i Lewi. Ministerstwo finansów zaprzecza wiadomościom, jakoby oszustwa przy dostawach wyrzuciły skarbowi francuskiemu straty w wysokości 750 milionów franków. W rzeczywistości straty nie przekraczają stu milionów.

Argentyna przeciw Stanom Zjednoczonym

Protestuje przeciw zbrojnej okupacji Nicaragui.

Buenos Aires, 12. 1.
Rząd argentyński polecił delegatom swoim, aby na konferencji wszechamerykańskiej w Hawanie energicznie wystąpili za bezwzględne utrzymanie suwerenności państw amerykańskich.

Delegacja argentyńska ma w pierwszym rządzie wystąpić przeciw Stanom Zjednoczonym z powodu ich interwencji w Nicaragui.

Argentyna postawi wniosek, iż żadne państwo nie ma prawa mieszania się do wewnętrznych spraw innego państwa. (UP.)

Z posiedzenia Rady Miejskiej.

W PONIEDZIAŁEK BEZROBOTNI OTRZYMAJĄ ZASIŁKI ŻYWNOSCIOWE.

Wczoraj-zę posiedzenie Rady Miejskiej poświęcone było omówieniu kilku spraw bieżących

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radny inż. Wojewódzki wystąpił z zapytaniem, kiedy bezrobotni, pozbawieni zapomóg otrzymają zasiłki żywnościowe.

W odpowiedzi p. prez. Ziemięcki wyjaśnił, że sprawa ta jest na ukończeniu i w dniu 16 stycznia bezrobotni otrzymają talaony żywnościowe.

Opał będzie wydany później prawdom podobnie również i tym bezrobotnym, którzy korzystają z zapomóg, a posiadają liczy-

ne rodziny. Na pomoc dla bezrobotnych Magistrat wyasygnował przeszło 100 tys. zł.

Po odpowiedzi p. prezydenta przystąpiono do wyboru prezydium Rady Miejskiej. Przez aklamację wybrano dotychczasowych członków prezydium.

Do Komitetu Nagrody Literackiej wybrano p. ławnika dr. Kopcińskiego i p. Posnera, zaś do Komisji Archiwalnej p. inż. Holecgrebera i L. Waszkiewicza.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania r. Hartmana o przekroczeniach budżetowych w r. 1926 i I-szym kwart. 1927 r. posiedzenie zamknięto. G.

Do akt. Nr. 1631 1927 r. OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi S. Zajkowski, zam. w Łodzi przy ulicy Trauguta Nr. 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 19 stycznia 1928 roku od godziny 10-ej rano w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej pod Nrr. 84 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości należących do Józesa Matyszkiewicza i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 450.

Łódź, dnia 15. XII 1927 r.
Komornik: S. Zajkowski

CYRK

Al. Kościuszki 73

Dziś!

przeźstawienie o g. 8.30 w Cały zespół z toreadorem Manzano na czele

Lokajska „wędrowna brygada”.

„Nowi ludzie” w polityce — Między posłami i funkcjonariuszami administracji — Zmiana przekonań — Lojalni wobec zaborców — Lokajskie dusze — Wędrowne brygady.

Kiedy państwo polskie zostało odbudowane, a konspiracyjne stronnictwa, walczące o odbudowanie państwa polskiego, ujawniły swoje oblicza i swoich działaczy, nie spodzianie na fali życia politycznego ujrzeliśmy, obok zasłużonych bojowników politycznych zarówno z prawicy jak i lewicy, pokazny zastęp ludzi, którzy nigdy za czasów niewoli nie zdradzali zapалу do polityki. Ludzie ci choć niejednokrotnie przed wojną wymyślali na „manjaków” konspiracji i walki z zaborcami, nagle przetrzaskali się w zaciekłych polityków.

Trudno wytykać ich palcami, nie jeden z nich jest wielkim dygnitarzem, wielu głośnymi politykami. Gdybyśmy się przyjrzeliby dobrze składowi osobistemu obu ostatnich Sejmów a nawet poszczególnych gabinetów — nie mówię już o stanowiskach w administracji — trudno byłoby ich policzyć. Nie brak ich i w prasie polskiej. Poznać ich można po hałaśliwości, nonszalacji i bezceremonialności, z jaką się pchają do zarządów, godności i orderów. Cechuje ich tupe i bezczelność.

Tak liczny, niestety, zastęp charakteryzuje jedna cecha. Zmieniają oni przekonania i stronnictwa jak rękawiczki. Dziś siedzą w Piśmie, jutro w Wyzwoleniu, pojutrze w Stronnictwie Chłopskim, za parę dni usłyszy się o nich, że są najzagorzalszymi działaczami sanacji. Jednego dnia uważają się za najczystszej wody republikanów, by nazajutrz przetrzaskali się w zaciekłych obrońców idei monarchistycznej lub dyktatury. Dla nich zawsze: — nasi zwyciężają. Nie lubią być pod wozem z pokonanymi. Nosy ich są czule i wydelikaczone — zawsze poczują skąd wiatr wieje, od kogo zależą podatki, kredyty, stosunki i t. d. Gotowi iść z każdym rządem, byle otworzył dla nich kiesę i stanowiska.

Nazwano też ten zastęp czwartą brygadą. Prawdopodobnie dlatego, że się obecnie masą rzucili do sanacji. Nie zachwyca mnie ta nazwa. Jest to raczej „brygada wędrowna”, maszerująca przez życie z wiecznemi nastawionemi nosami pod wiatr.

Jedni z nich niegdyś wołali do Franza Józefa „przy tobie panie stajemy i stać chcemy”, inni składali wieńce pod pomnikiem Jekatieriny Wielkiej, lub marzyli o posadzeniu syna Wilhelma na stolcu polskim, a jeszcze inni korzyli się przed „naczelnikom ujezda” lub „hofratem” austriackim za koncesyjki na trafiki, sklepy monopolowe a nawet skromne posiadki. Ta „wędrowna brygada” bowiem rekrutuje się z najrozmaitszych warstw. Nie brak wśród nich, obok książąt i hrabiów, chłopków, mieszczuchów i inteligentów.

Iluż zasłużonych bojowników z prawicy i lewicy, którzy za czasów niewoli kuli tali się po więzieniach za walkę o niepodległość, musiało ustąpić w państwie polskim tym lokajskim duszom miejsca! Iluż poszło w zapomnienie!

Dlaczego się tak dzieje? Nie trudno to odgadnąć. Same stronnictwa pozwoliły

się tej „wędrownej brygadzie” lokaj rozpanoszyć. Nieszczęsny system, spotęgowany przez austriackiego namiestnika dla Galicji osławionego Michała Bobrzyńskiego, nie zginął z upadkiem Austrii, lecz przeniesiony został żywcem na grunt państwa polskiego.

Wyszkoleni na jego wzorach politycy nie znają miary w gnębieniu przeciwników. Puszczają się wszystkie rozporządzone środki w ruch, aby człowieka innych wierzeń i programów, innych przekonań i orientacji politycznych zdeptać złamać i obrzydzić mu jego, płynący z najgłębszych przekonań wysiłek polityczny.

Złamane i podeptane dusze korzą się i powiększają zastępy „wędrownej brygady”. Ale równocześnie rośnie w Polsce zastęp ludzi spodłych, odartych z przekonań, wyzwanych z charakterów.

Obecne wybory do Sejmu silnie, aniżeli poprzednie, ujawniły wpływy w społeczeństwie polskim „wędrownej brygady”. Gdy się słyszy o nazwiskach na listach wyborczych, gdy się widzi, że obok ludzi zde-

cydowanych poglądów znaleźli się lokaje z „wędrownej brygady”, którzy jeszcze nie tak dawno korzyli się przed inną potęgą osobową, naprawdę wstręt człowieka ogarnia do polityki.

Rozumiemy ludzi, którzy pod wpływem doświadczenia i przeżyć zmienili swoje przekonania polityczne. Zdarza się to czasem z wybitnymi politykami i na Zachodzie, gdzie jest duże wyrobienie polityczne.

Nie można tego jednak powiedzieć o „wędrownej brygadzie”. Tylko interes osobisty, tylko apetyty na posiadki, tylko węch człowieka spodłego, węszącego wiecznie skąd wiatr wieje, wepchnął je na nową drogę.

Jaka jest rola tej „wędrownej brygady”?

Nie ulega wątpliwości, że przenosi ona z sobą błoto moralne z jednego środowiska do drugiego, nurzając w nim po kolei ludzi nieraz dzielnych i uczciwych...

A.B.C

Przyjaciel Lloyd'a Georga - Juda Horowitz.

W JAKI SPOSÓB JUDA CHAIM HOROWITZ UZYSKAŁ KONCESJĘ MONOPOLOWĄ.

Swego czasu podaliśmy wiadomość o przydzieleniu rabinowi Judzie Chaimowi Horowitzowi z Liska w Małopolsce hurtowni tytoniowej, z pokrzywdzeniem 100 proc. inwalidy legionisty Stanisława Chonioka. W sprawie tej znajdujemy w nr. 2 „Inwalidy” następującą notatkę:

„Przypadkowo zupełnie został nam przysłany artykuł żargonowego pisma codziennego „Hajnt” (nr. 290), w tłumaczeniu na język zrozumiały dla nas — polski, w którym znajdujemy sylwetkę naszego „pupilka”... Sylwetka, jakich mało, a zupełnie nowoczesna..

„Na zebraniu rabinów we Lwowie rejdził Chaim Juda Horowitz, obecnie bardzo zbliżony do władz wyższych. Od pewnego czasu kręci się po różnych ministerstwach

w Warszawie; jego zaś znajomość z dygnitarzami powstała stąd, że świat dyplomatyczny nim się zainteresował. Juda Horowitz jest bowiem nie tylko rabinem, ale miał koncesję monopolową, którą mu swego czasu odebrano. P. Juda wziął się na sposób i napisał list do... Lloyd'a Georga z prośbą o interwencję w sprawie tej koncesji.

Lloyd George ujął się za „skrzywdzonym” żydkiem galicyjskim.

Dziś rabin Juda jest już za pan-brat z władzą polską i zajmuje się głosami wyborczymi żydów. Jest przeto zbliżony do wyższej władzy i rzecznikiem rabinów.”

Trudno uwierzyć. Skoro jednak to napisała gazeta żydowska, fakt ten musi chyba być prawdziwy...”

Między narodówka śpiewana pod choiną.

WŁADZE MIEJSKIE W NOWYM DWORZE OBCHODZĄ ŚWIĘTA CHRZEŚCIANSKIE NA SPOSÓB SOWIECKI.

Czerwoni żydowsko-socjalistyczni gospodarze Nowego Dworu, nie wahają się deptać uczuć katolickich i patriotycznych ludności na każdym kroku pisze „Gaz. War. Por.” Nie przebrzmiał skandal z usunięciem wizerunku sztandaru wojskowego z lokalu magistratu, gdy oto notujemy nowy wybrzyk, tym razem wyłącznie antyreligijny władz miejskich.

W dzień Trzech Króli magistrat urządził dla dziatwy szkolnej choinkę w lokalu żydowskiej szkoły, na którą zaproszono dzieci chrześcijan i żydów z ochronki i szkół miejskich.

Uroczystość otworzył burmistrz towa-

rzysz Turek, który zaczął uświadamiać dziatwę, że Chrystus był socjalistą, że należy walczyć z księżmi i tłumaczył jej dobrodziejstwa i błogosławieństwa idei socjalistycznej. Po tem przemówieniu chór miejscowy zaczął popisywać się śpiewaniem międzynarodówki.

Przeciwno tego rodzaju „choince” zaprotestowali gorąco rodzice i dziatwa chrześcijańska. Uroczystość tą winno zainteresować się również kuratorjum szkolne, które winno być w tem zainteresowane, ażeby nauczycielstwo miejscowe więcej liczyło się z zadaniami nauczania, a mniej zajmowało się agitacją.

Listy z Francji

Zwyczajne święteczne we Francji.

Pracowici Francuzi — Wigilja bez postu — Pasterka z kabaretu do kabaretu —
Choinka — Trzech króli.

(Korespondencja własna „Rozwoju“)

Paryż, w styczniu 1928 r.

Wbrew temu, że święta Barbara była po wodzie, więc Boże Narodzenie winno być po lodzie, 25 grudnia niczem się nie różnił od przeciętnej temperatury paryskiej. Wstał, po nieprzespanej nocy, dzień jak zwykle mglisty, szary i na tym tle odbywały się przez wieki usankejonowane, przez wojnę jedynie przerwane, zabawy.

Ale nie wszyscy tej nocy spali z powodu „reveillon“. Tak się bowiem złożyło, że właśnie tej nocy uchwalono w parlamencie budżet na rok następny. Był to tryumf Poincarégo, który nazajutrz rano obwieściły gazety. Albowiem pierwszego dnia świąt wszystkie pisma tu wychodzą, jak zwykle; prasa francuska nie zaprzestaje pracy swej przez cały rok.

Dla Francuzów święto nie oznacza przerwy w robocie; tramwaje i inne środki komunikacji ani przez chwilę nie próżnują. Wielkie magazyny spożywcze, zarówno zresztą, jak i małe sklepiki, są otwarte dłużej, niż kiedykolwiek, na ulicach pełno kramów specjalnie na święta postawionych, wszędzie „wyprzedaje“, rzekłby ktoś, że cały Paryż się wyprzedaje. Prawda, że więcej też, niż zazwyczaj, zjawia się na ulicy śpiewaków, gromadzących wokół siebie liczniejszych, niż zwykle słuchaczy, a zebracy i kafeccy pojawiają się także, licząc na czulsze dnia tego sera. Tylko pijaków nie widać, bo wino nie jest tak zdradliwe, jak wódka.

W Paryżu w wigilję się nie pości. I zwyczaj ten datuje się od bardzo dawna, bo od wojen krzyżowych. Katolicycy wojownicy pragnęli zaznaczyć swą odrębność od „pogan“, którym prorocy zabronili spożywać wieprzowinę, to też w dzień przyjścia na świat Zbawiciela raczyli się demonstracyjnie kiełbasami.

Pasterka odbywa się o północy, ale prawie we wszystkich kościołach jest płatna. Kościoły prześcigają się, żeby dać jaknajpiękniejszą muzykę, nabożeństwo staje się koncertem. Ponieważ duchowieństwo nie ma dotacji od państwa, wierni składać mu muszą daninę, zresztą z tych samych powodów w zwykłą niedzielę płaci się za krzesło w kościele, co wywołuje nieraz oburzenie wśród naszych rodaków.

Po pasterce jest zwyczaj spaceru na bulwarach Montmartru, chodzi się od kabaretu do kabaretu, z których każdy oczywiście, korzystając z okazji, podnosi ceny, ujmując wzamian coś z programu. Na zakończenie zaś nocy zagląda się do Hal. Tam co dzień o 5 zrana biedacy bezdomni dostają bezpłatnie nie gorącą zupkę. Gotują ją w olbrzymich kotłach, w razie większego natężenia gości dolewając obficie wody. W nocy z 24 na 25 grudnia szczególnie chrześcijaństwo tę zupkę, bo prócz zwykłych gości, oczekiwana była bawiąca się publiczność. Naturalnie przedewszystkiem ciągną do Hal cudzoziemcy, ciekawi wszystkiego, co „paryskie“. Sala jadalna. Hal udekorowana jest na ten dzień pękami jemioli, zwisającym od pułapu, jemiola bowiem jest rośliną przynoszącą szczęście i ma tę właściwość, że pod nią bezkarnie można każda pięknot

kę pocałować nawet w surowej Anglii, a dopiero w pobliżliwej Francji..

Choinka też czasem bywa, ale zwyczaj ten nie tak dalece jest rozpowszechniony, jak w Polsce. Ubiera się ją zarówno dla dzieci, jak i dla dorosłych. W tej chwili cała jedna ulica koło kościoła Madeleine, a więc w najbardziej ruchliwym punkcie miasta, jest wysadzona drzewkami, obwieszonymi elektrycznymi latarkami, które płoną przez długie wieczory i noce. To kupcy tamtej dzielnicy, urządzili choinkę dla Paryżanek, które w dodatku dostają bilet na tombolę (100.000 fantów, w ich liczbie futro za 10.000)

jeżeli w którymś z magazynów zsyndykowanych zrobią sprawunek za 100 franków. W Paryżu nie za darmo.

Na Trzech Króli obiera się króla w sposób podobny, jak i u nas: kto z towarzysztwa znajdzie w swym kawalku ciasta migdał, zostaje na ten wieczór władcą i dobiera sobie królową. Gdy podnosi swój kielich wszyscy wstają wołając: „Król pije, król pije“. Oto w ten sposób Francja, kraj wolnościowy; ale szanujący swe wiekowe tradycje, obchodzi święta Bożego Narodzenia.

L. W.

Cyganie będą mieli posta.

WIZYTA KRÓLA BAND CYGANSKICH w POLSCE u GENERAL KOMISARZA WYBORCZEGO.

W sekretarjacie generalnego komisarza wyborczego p. wiceministra Cara zameł dowal się wczoraj populiarny król band cygańskich koczujących po Polsce, Jan Michailak (Michailescu) z prośbą o posłuchanie u dr. Cara.

Zyczenia tego, niestety, nie można było spełnić. Wiceminister Car był nieobecny. Król cyganów o twarzy ogorzalej i długiej, siwiejącej już brodzie, ubrany w narodowy strój cygański, bogato ozdobiony brązowymi guzami, świecidlami i brzękadłami, chwilę przeczekał i wreszcie zgodził się na odbycie konferencji z sekretarzem p. wiceministra dr. Chechlińskim.

Król cyganów, ku niemałemu zdziwieniu sekretarza, oświadczył, iż przychodzi w sprawie wyborów do parlamentu, deklarując listę cygańską kandydatów do Sejmu i Senatu.

— Cyganie w Polsce — mówił szlachetny wódz — są tak upośledzeni i prześladowani, że tylko własny reprezentant w izbach ustawodawczych może postarać się

o uregulowanie praw cygańskich.

Zbrzydło nam życie koczownicze. — dowodził — Chcemy reformy rolnej aby osiąść na ziemi i zacząć pracować. Meżowie nasi chcą zgasić ogniska, przy których pobielają rondle, niewiasty nasze chętnie podają karty, w których widać szczęście ludzi i zabiorą się do dojenia krów.

Sekretarz dr. Chechliński, wzruszony deklaracją króla cygańskiego udał się do informacji co do sposobu i terminu składania list kandydatów.

Już wczoraj wieczorem król Michailak-Michailescu rozesłał wici do wszystkich obozów cygańskich, aby zebrać tysiąc podpisów, potrzebnych do złożenia listy. Przyjdzie to bardzo łatwo, gdyż po Polsce koczuje podcibno zgórą 12.000 cyganów.

Agitacją wyborczą kierować mają starostowie band.

Celem zachęcenia gospodarzy polskich do głosowania na listę tych koczowników, śpiewane mają być na wiecach romansy cygańskie.

Czy wolno w Polsce bluźnić przeciw Matce Boskiej?

LIST OTWARTY SODALICJI MARJAŃSKIEJ PANÓW DO PANA MINISTRA SPRAWIEDLIWOŚCI

Katolicka Ag. Prasowa podaje: Sodalicia Marjańska Panów pod wezwaniem Najśw. Marji Panny, Królowej Korony Polskiej, przesłała nam następujący list otwarty:

„Jaśnie Wielmożny Panie Ministrze! Zwracamy się do Pana Ministra publicznie, gdyż publicznie popełniona została podłość, — publicznego też zadośćuczynienia i kary, w imieniu wszystkich katolików całego Kraju, — żądamy!

W gwiazdkowym numerze czasopisma, mianującego się „Głosem Prawdy“, pomieszczonym został wiersz, podpisany przez niejaka Ninę Rydzewską, a zawierający tak w treści swej, jak i formie, bezczelne i ohydne znieważenie, rzucone ku Najświętszej Marji Pannie, ku Królowej Aniołów i Niebios, Głowie Korony Polskiej.

Dotychczas prokuratorja państwowa nie wydała, brodnarka nie jest ściganą!

Zwracamy się więc do Ciebie, Panie Ministrze, bo wiemy, że jesteś katolikiem i że nie pozwolisz na to, by w Polsce bezkarnie bluźniono Matce Bogal

Zwracamy się do Ciebie i czekamy na wymiar sprawiedliwości w praworządnej państwie.

(—) Józef Tyszkiewicz, Aleksander da Hauke, general Władysław Wejtko, Stanisław Okęcki, Edmund Moszyński, Leon Strzewiński, Andrzej Szczuka, Paweł Hoła, Stanisław Czarnecki, Władysław Łuszczynski inż. Włodzimierz Jastrzębski, H. Kornarski, C. Biernacki, Zygmunt Oksza, Strzałecki, Aleksander Biernacki, Franciszek Kochman, Józef Bugosławski, inż. Roman Brolewski, Henryk Sukert, Paulin Załęski, Zdzisław Krzemiński, Jan Jakubowski i in

Warszawa, 10 stycznia 1928 r.

Przedstawiciel Rzeczypospolitej Polskiej nie przyjęty do klubu gentlemanów.

Dlaczego wiedeński Jockey Club nie przyjął do wiadomości propozycji przyjęcia na członka posła polskiego w Wiedniu, Badera.

W wiedeńskim piśmie poniedziałkowym „Der Turm” znajdujemy dłuższy artykuł o nieprzyjęciu naszego posła dra Badera (żyda) do Jockeyklubu, do którego należą prawie wszyscy dyplomaci w Wiedniu. Przyjęcie p. Badera do klubu zaproponował hr. Thun i holenderski poseł Nispen. Zarząd jednak nie przyjął tej propozycji do wiadomości i nie poddał jej pod głosowanie członków klubu. Jest to najostrzejsza forma odmowy. „Po raz pierwszy zdarzyło się — pisze „Turm” — by przedstawicielowi wielkiego europejskiego państwa odmówiono przyjęcia do klubu, którego towarzyskie znaczenie jest międzynarodowo uznane”. Między Jockeyklubem wiedeńskim a podobnymi klubami w Londynie i Paryżu istnieje stosunek kartelowy, tak, że nieprzyjęcie do Jockeyklubu w Wiedniu oznacza nieprzyjęcie do Jockeyklubów w Paryżu i Londynie.

Powodem bojkotu posła Badera przez dyplomację wiedeńską jest — zdaniem wymienionego pisma — „sprzeczność, jaka istnieje między zajmowaniem przez niego stanowiskiem a przekonaniami, które p. Bader w natrętny sposób przy każdej sposobności wyraża. P. Bader pochodzi z kół inteligencji socjalistycznej. Jest przedstawicielem państwa, które u siebie prowadzi prawie fałszywą (!) politykę, a na zewnątrz zajmuje stanowisko europejskiej placówki zagranicznej przeciw bolszewizmowi, Tymczasem dr. Bader wobec osobistości, które się wcale

tem nie interesują, wyraża swoje czerwono zabarwione prywatne opinie. Idzie nawet dalej i usiłuje obcych posłów skłonić do czynów, które oznaczają wmięszanie się do austriackiej polityki”.

„Turm” cytuje fakt, że po znanej rewolucji w Wiedniu z 15 lipca p. Bader polecał rządowi austriackiemu księdza Seipla koalicję ze socjalistami! Rząd wiedeński zerwał się z tego powodu w Warszawie — ale p. Bader nie został odwołany. Jego poprzednia dymisja z Angory nastąpiła z tego po-

wodu, że radził Kemalowi porozumienie z Anglią i odsunięcie się od Rosji.

Pismo donosi wreszcie, że w dniu święta państwowego Polski 11 listopada kolonja polska w Wiedniu nie zjawiała się wcale w poselstwie i święciła uroczystość bez posła.

Jest to może przypadek, ale dość dziwny, że przy katolickim rządzie ks. Seipla przedstawicielem katolickiej Polski jest żyd i socjalista.

„Albo niech będzie polska partja socjalistyczna albo żydowska.

DLACZEGO SOCJALISTA MAKOWIECKI ZABIŁ SOCJALISTĘ—ŻYDA
LUBELSKIEGO.

„Albo niech będzie polska partja socjalistyczna, albo żydowska!” Pod hasłem powyższem, na tle porachunków partyjnych, wynikło w Warszawie krwawe zajście w październiku 1926 roku.

Zajście to zakończone zabójstwem, było przedmiotem sprawy w Sądzie Okręgowym warszawskim, gdzie przewód sądowy ustalił, co następuje:

Posterunkowy p. p. Konstanty Wawer, przechodząc ulicą Mirowską w Warszawie, usłyszał blisko siebie strzał. Obejrząwszy

się zauważył mężczyznę, staniającego się, potem rozległo się jeszcze kilka strzałów i mężczyzna ów runął jak długi na ziemię.

W pobliżu stał drugi osobnik, trzymając w ręku dymiący jeszcze rewolwer.

Gdy policjant podbiegł doń, oddał mu broń, a odprowadzony do komisariatu, po drodze rzekł z dużym patosem:

— Proszę mnie zaarrestować: albo niech będzie Polska Partja Socjalistyczna, albo żydowska.

Ranny — jak się później okazało, Matusz Lubelski — prezes związku tragarzy żydowskich, członek P.P.S., przewieziony do pobliskiego szpitala, zmarł następnego dnia, nie odzyskawszy przytomności.

Zabójca Stanisław Makowiecki, członek bojówki P.P.S., wyjaśnił na śledztwie, że po pełnił zabójstwo na tle porachunków partyjnych, do winy jednak nie przyznaje się.

W aktach śledztwa widnieją świadectwa lekarskie psychiatry dra Luniewskiego, stwierdzające, że oskarżony o zabójstwo Makowiecki w chwili dokonania zbrodni nie wątpliwie znajdował się w stanie zmniejszonej poczytalności.

Opinię tę w ogólnych zarysach potwierdził na wczorajszym posiedzeniu sądu dr. płk. Jan Nelken, dodając nadto, na podstawie badania oskarżonego, że M. zdradza skłonności do opilstwa.

Sąd Okręgowy (przewodniczył sędzia Rościszewski), po wysłuchaniu przemówień przedstawiciela urzędu publicznego prokuratora Müllera i obrońcy oskarżonego (advokata Paschalskiego), domagającego się możliwie łagodnego wymiaru kary, — skazał Stanisława Makowieckiego na pozbawienie praw i sześć lat ciężkiego więzienia.

Niezwykły ten człowiek nie wymówił przez 30 lat ani jednego słowa, mimo, że rabin czortkowski pozwolił mu mówić. Nadto umartwiał się specjalnie, a każdego piątku kazał wylewać na siebie siedm konwi wody.

Szojsek - człowiek, który milczy.

PRZEZ 30 LAT NIE WYMÓWIŁ ANI JEDNEGO SŁOWA.

Od około 30 lat przebywał w murach pałacu rabina w Czortkowie, człowiek, zwany „Szojsek” (człowiek, który milczy), znany nie tylko ogółowi czortkowskiemu, ale też zagranicę. Pewien znany żydowski dramaturg podczas swego pobytu w Czortkowie, zajął się nim i nawet w swym dziele p. t. „Galicja” wspomina tego niezwykłego osobnika, oto jak przedstawia się życie owego człowieka:

Do czortkowskiego dworu rabinackiego zgłosił się do żyjącego jeszcze wówczas słynnego rabina cudotwórcy, bl. p. Friedmana pewien człowiek po poradę i zaczął takie opowiadanie:

„Nazywam się Zew Samuel Frommer. Mieszkałem w miasteczku obok Radomia ze swoją rodziną i zajmowałem się sprzedażą prochu strzelniczego. Pewnego razu podczas sprzeczki ze swoją żoną zirytowałem się i krzyknąłem do niej: „Obyś się spaliła”. W rzeczywistości po tem mojem powiedzeniu nastąpił wybuch w moim magazynie prochowym i żona wraz z dwiema córkami poniosły śmierć na miejscu. Ja dzięki przypadkowi ocalałem się wraz trzecią córką. Od tego czasu, dręczony wyrzutami sumienia,

nie wiedziałem jaką karę mam na siebie nałożyć, udałem się więc do cudotwórcy po poradę. Na to rabin odrzekł: „Usta, które to mówiły, powinny milczeć”.

Frommer zrozumiał to, że ma żyć odobniony i do nikogo nie mówić. I istotnie też nie wrócił już więcej do domu, lecz przebywał stale w bóżnicy, chowając się po kątach i unikając ludzi.

Po wybuchu wojny, gdy wojska rosyjskie zajęły miasto i pałac wraz z bóżnicą uległy zniszczeniu, ukrył się w murach pałacu.

Od tego czasu nie wychodził już więcej na dwór, nie dopuszczał do siebie nikogo, przez sługę, który przynosił mu pożywienie i z którym porozumiewał się pisemnie, całymi dniami i nocami siedział pochylony nad księgami i modlił się. Łóżka nie posiadał, a zasiadał tylko nad stołem, jadł zaś raz dziennie, tj. w nocy o godz. 12-ej.

Wiści o śmierci sprowadziły do Czortkowa dużo ciekawych. Oczom ich przedstawił się straszny widok. Na ziemi nie pokrytej deskami leżał zżółknięty niepodobny do człowieka „Milczek”; w kryjówce prócz stołu i ławki wraz z księgami nie znalaziono nic.

ROZMAITOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Chinatown - dzielnica New-Yorku.

Dzielnica chińskiego ghetto — Palarnie opium — Charakterystyczne figury — Bohaterowie egzotycznego teatru — Żelazna ręka organizacji.

Chińczycy są elementem narodowościowym, który na gruncie obcym prawie zupełnie się nie aklimatyzuje i zachowuje niemal całkowicie odrębność kulturalną. Zmusza ich do emigracji z przeludnionej ojczyzny, łączą się na obczyźnie w zwarte kolonie, odcięte od „nieczystych białych djabłów”.

Taką zwartą kolonią jest dzielnica chińska w Nowym Jorku, sławne czy raczej osławione „miasto chińskie” — Chinatown. Najwięcej; jednak tych żółtaków mieszka w dzielnicy chińskiej miasta San Francisco.

Uliczki wąskie i brudne wiją się tyśnięciami odnogami i bocznkami. Wrażliwy nos białego doznaje istnego wstrząsu.

Życie uliczne i handlowe miasta chińskiego jest ruchliwe i niezwykle. Kupiec chiński chwytą się tysiącznych i nieraz bardzo pomysłowych sposobów, aby zwabić klientów. Prosi, błaga, zaklina, zachęca, negocjuje; ośniewa; grozi — słowem, rozwinął niezrównany zapas energii i sprytu. Najlichniej są sklepy jedwabiu i herbaty.

W najlepszych, najjaśniejszych domach znajdują się restauracje, obliczone przeważnie na ciekawych podróżnych. Kwiaty i rośliny pnące zdobią okna i balkony. Na frontach domów kołyszą się wielobarwne latarnie. Meble z kunsztownie wyrzeźbionego drzewa hebanowego. Z tegoż materiału sporządzone są pałeczki, które zastępują nasze widelce i noże. Jedzenie bardzo urozmaicone. Potrawy obficie zaprawiane ostrymi korzeniami. Są one nawet — mimo tego co się nieraz o tem pisało — dosyć smaczne, choć trzeba przezwyciężyć ów pierwszy, odruchowy wstręt. Chiński kucharz świetnie robi potrawkę z kury i znakomicie przyprawia ryby. Obrzydliwością są natomiast chińskie siekaniny, polegające

na siekaniu całej kury, czy kaczkę na drobne cząsteczki wraz z kośćmi i wnętrznościami.

Po południu otwierają swe wrota teatry chińskie. Jest ich w San Francisco kilkanaście — większych i mniejszych. Dramat chiński posiada tu trzech bohaterów: Tina, twórcę komedij, Tana, autora tragedij i Czonga, kompozytora. Artysci ci często współpracują razem, tworząc dzieła, na ogół dla smaku europejskiego dosyć niestrawne. Niemal każda sztuka oparta jest na historii chińskiej i przedstawia walkę cesarza z ludami barbarzyńskimi.

Dzielnica chińska w San Francisco nie roi się od tyłu złoczyńców i zbrodniarzy, co Chinatown w Nowym Jorku. Czło-

wiek biały może się tutaj poruszać prawie bezpiecznie. I tutaj jednak zdarzają się czasem krwawe wypadki. Oto podróżny jakiś zniknie bez śladu, oto inny zostanie okradziony tak zręcznie, że zanim to dostrzeże — złodziej ulotnił się jak kamfora.

Nad chińską dzielnicą San Francisco i nad innymi dzielnicami chińskimi w Ameryce, jak w Chinach. One kontrolują cały ruch emigracyjny, ułatwiają podróż rodakom, załatwiają ich sprawy i t. d.

Każdy Chińczyk, bawiąc na obczyźnie musi należeć do jednego z tych towarzystw i opłacać specjalny podatek.

Wszelka niesubordynacja jest karana bardzo surowo

Wróg literatury pięknej.

TESTAMENT MILJONERA AMERYKANSKIEGO.

Niedawno zmarł w Bostonie James B. Clarke, najbogatszy człowiek tego miasta, a jeden z największych krezusów Stanów Zjednoczonych. Zmarły otrzymał już po ojcu znaczną fortunę, a pomnożył ją znacznie szczęśliwymi operacjami finansowymi. Przed laty kilkunastu wycofał się całkowicie z interesów i zajmował się sprawami oświatowymi.

Między innymi założył Clarke w rodzinnym mieście t. zw. „Bibliotekę Popularną”, składającą się z kilkudziesięciu tysięcy dzieł z najrozmaitszych dziedzin wiedzy. Przyczem znaczny procent tych książek stanowiły rozprawy popularne łatwo dostępne dla przeciętnego czytelnika.

W testamencie swoim przekazał Clarke połowę fortuny swoim dzieciom, a resztę przeznaczył na dalsze wzbogacenie owej

„Biblioteki Popularnej”. Przyczem — rzecz charakterystyczna nie tylko dla samego milionera, ale wogóle dla umysłowości amerykańskiej — Clarke zastrzegł się stanowczo przed wprowadzeniem do „Biblioteki Popularnej” literatury pięknej.

„Wiersze i tem podobne bzdurstwa (!) — pisze Clarke w testamencie — pozostawiam starej Europie — My, Amerykanie potrzebujemy przede wszystkim rzeczy pozytywne. Dla tego pieniędzy przezemnie wyznaczonych należy użyć na zakupienie dzieł z zakresu higieny, medycyny, ekonomii, ogrodnictwa itd. Ani jednej powieści! Ani jednego dramatu! Ani jednego sonetu miłosnego...” Tak postanowił bogaty dziwak amerykański. Wykonawcy testamentu muszą stosować się do jego woli.

P. N. KRASNOW.

65)

Tanni.

Szczyt ten z daleka podobny do małej głowy cukru, ciągnął się na wiele wiorst. Jeszcze trochę się podnieśli, poszli po śniegu, wydeptaną w nim ścieżką i spuścili się w kotłinę. Tutaj z belki i gałęzi postawione było schronisko z kamiennym ogniskiem wewnątrz, z czemś w rodzaju nar i przegródki.

— Oto tu, w tem schronisku — mówił Garaśka — mieszkałem kiedyś dwa tygodnie, polując z Niemcami na jelenie. Popatrzcie, Teodozjo Mikołajówno, jak jest postawione. Całe między skalami. Tylko w tylnej jego części, gdzie była nasza sypialnia, okno wychodzi na szczyt Chan-tenagri. I oto go widać.

— Pół godziny po śniegu. A jednak żadna ludzka dusza tam nie była. Zasypana śniegiem ze wszystkimi swymi sprzętami, stoi tam arka Noego. Tam było pierwsze miejsce, które wyszło z wody po potopie. Tam, cichym zabobnym szeptem mówią kir-

gizi, jest podnóże Bożego Tronu. Nikt tam nigdy nie był. Nie tam nie był. Nie napróżno się śpiewa: „Boga człowiekowi ujrzyć nie dano, na Niego patrzeć nie wolno”. Wielka tajemnica tam się kryje...

Zelektryczowana prostem, lecz pełnym głębokiej wiary w prawdę swych słów opowiadaniem Garaśki, Tanni, gdy tylko zsiadła z konia, poszła do schroniska, lecz przez otwór między oknami widać było tylko gęstą mgłę, klebiącą się po śniegu.

Nosze z Wasieńką postawiono w pierwszej obszerniejszej części schroniska. Konie postawiono między skalami w zagrodzie z kamieni, która i pierwszym mieszkańcom schroniska do tego celu służyła. Poczęto je rozjuzać z worków, destawać siano, a trzech kozaków udało się na wyżynę, by obserwować przeciwnika.

Iwan Pawłowicz zebrał kozaków, kirgizów, Idrysa i Caranka i w obecności Tanni i Garaśki, wytłumaczył im, w jak wielkim niebezpieczeństwie się znajdują. Powiedział, że postanowił bić się do ostateczności, że jeżeli zajdzie potrzeba, to każe zarżnąć konie i żywić się ich mięsem będą, choćby kilka

miesiące. Niezłomne postanowienie i silna wola dźwięczały w każdym słowie młodego sybirskiego oficera; udzieliły się one i kozakom i kirgizom.

Wskazał każdemu jego miejsce przy obronie. Tanni powinna była urządzić w schronisku ambulans. Idrysa zadaniem było, pozostając przy Wasieńce, być generalnym kucharzem.

— Straże wysłane — zakończył — przy pierwszym ich wystrzale, wszyscy na miejsca. A teraz, dopóki mamy czas, dopatrzmy konie, zadajmy im karmu, a sami zjedzmy ośmiad.

Nasuwający się mrok i niepogoda potęgowały wrażenie niepokoju, które ogarnęło Tanni.

Po obiedzie wyjęła paczki z bandażami i mały futerał z jodem i chirurgicznymi instrumentami, przygotowała roztwór sublimatu i watę. Krzątała się, pociemku, nie chcąc zapalać światła. Cicho było wokoło. Ze ścianą miarowo żuły siano i parskały konie. Kozacy zycili karabiny. Niektórzy z poduszek siodeł dostali czystą białiznę, w która się na śmierć ubierali (D. c. n.)

ZYCIE GOSPODARCZE.

Handel zagraniczny Stanów Zjednoczonych a Polska.

Łatwy zbył dla towarów polskich w St. Zjednoczonych wraz z skonsolidowania sfer przemysłowo-handlowych.

Bilans handlowy Stanów Zjednoczonych za okres dziesięciomiesięczny od stycznia do października r. b. włącznie kształtuje się dla Stanów Zjednoczonych znacznie pomyślniej niż za ten sam okres czasu w 1926 roku.

Ogólna wartość eksportu za dziesięć miesięcy r. b. wynosi sumę dol. 3,907,629,000. — w przeciwstawieniu od sumy dol. 3,781,799,000 przedstawiającej wartość eksportu od stycznia do października włącznie w 1926 roku.

Wręcz odwrotny stosunek wykazały pomiędzy sobą, cyfry odnoszące się do war-

tości importu do Stanów Zjednoczonych za te same dwa okresy, a mianowicie: gdy wartość importu od stycznia do października włącznie wyniosła w 1927 roku sumę dol. 3,507,958,000 — wartość importu za ten sam okres czasu w 1926 roku wyniosła sumę dol. 3,697,545,000, — czyli o całych prawie 200 milionów dolarów więcej.

W rezultacie powyższych przesunięć saldo dodatnie bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych, które za dziesięciomiesięczny okres czasu w 1926 roku wynosiło tylko dol. 84,254,000. — wzrosło do sumy dol. 399,671,000. — za ten sam okres w 1927 roku.

w cieniu.

Wyjściem z tej sytuacji byłoby szybsze skonsolidowanie się polskich sfer przemysłowo-handlowych w celu organizacji wspólnego aparatu dystrybucyjnego dla polskich towarów w Stanach Zjednoczonych.

Cały szereg polskich towarów gotowych, nie mówiąc o surowcach i nasionach warzywnych i ogrodowych, mógłby znaleźć łatwy i prawie nieograniczony zbył w Stanach Zjednoczonych, gdyby przemysł i kupiectwo polskie zdobyły się na wspólną w tym kierunku akcję. Do towarów gotowych, które w szczególności miałyby zapewnić zbył w Stanach Zjednoczonych w pierwszym rzędzie należą materiały włókniste, zabawki, cement, materiały piśmienne i przybory kreślarskie, wyroby koszykarskie, słupy telefoniczne, podkłady kolejowe, masa papierowa i t. p.

(w dolarach)

	Wartość eksportu ze Stanów Zjednoczonych do Polski		Wartość importu z Polski do Stanów Zjednoczonych	
	1926 r.	1927 r.	1926 r.	1927 r.
Styczeń	197,235.—	487,248.—	331,761.—	268,101.—
Luty	288,530.—	835,614.—	445,355.—	472,797.—
Marzec	401,035.—	663,648.—	634,264.—	662,693.—
Kwieciec	422,789.—	687,175.—	404,182.—	470,857.—
Maj	267,169.—	687,936.—	364,029.—	413,998.—
Czerwiec	156,106.—	576,386.—	366,907.—	541,244.—
Lipiec	159,028.—	548,641.—	482,811.—	254,331.—
Sierpień	355,538.—	1,050,737.—	269,477.—	320,003.—
Wrzesień	387,805.—	528,694.—	168,608.—	287,535.—
Razem	2,635,235.—	6,066,069.—	3,467,394.—	3,691,559.—

Saldo dodatnie za okres 9-miesięczny w 1926 roku było na korzyść Polski i wynosiło dol. 832,159, — zaś za ten sam czas w bieżącym roku wypadło na korzyść Stanów Zjednoczonych i wyniosło dolarów 2,374,510.

Najważniejszymi artykułami bezpośredniego eksportu do Polski pozostawały w dalszym ciągu w 1927 roku: Mąka pszenna, tytoń w liściach oraz słonina; najważniejszymi zaś artykułami bezpośredniego importu z Polski do Stanów Zjednoczonych — skóry cielęce, futra, wyroby z drzewa i szczerbiny.

Nie ulega wątpliwości, iż wymiana towarów pomiędzy Polską a Stanami Zjedno-

czonymi jest w rzeczywistości znacznie większa, olbrzymia jednak ilość tak eksportu do Polski ze Stanów Zjednoczonych jak i importu z Polski przechodzi przez Niemcy, Czechosłowację oraz kraje bałtyckie i zaliczana jest wskutek tego na rzecz i dobro tych państw pośredniczących, jak o tem zresztą sam Departament Handlu Stanów Zjednoczonych zaznacza w swym świeżo opublikowanym roczniku „Commerce Yearbook” za 1926 rok. —

Oczywiście, iż fakt ten ze wszech miar jest niepożądany, nie tylko ze względów czysto fiskalnych, ale i ogólnych, ponieważ pozostawia Polskę w oczach świata, a szczególnie świata przemysłowo-handlowego,

Jaja egipskie w Wiedniu.

KONKURUJĄ NA RYNKU z POLSKIEMI

Stowarzyszenie Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan uzyskało źródłową informację, że w ostatnich dniach pojawiły się po raz pierwszy na targu wiedeńskim jaja świeże, importowane z Egiptu, które wprawdzie są mniejsze od jaj sprowadzanych z Królestwa S. H. S. względnie Węgier i co do wielkości dorównują jajom importowanym z Polski, jednakże pod względem jakości mogą konkurować z jajami produkcji europejskiej i kosztują w handlu detalicznym tylko 18 groszy za sztukę, podczas gdy za inne sorty sprzedawane obecnie w Wiedniu płaci się o 6 do 7 groszy więcej za sztukę.

Dowóz tych jaj odbywa się parowcem pośpiesznym Lloyd Triestino z Egiptu do Triestu a następnie koleją do Wiednia i cały transport trwa zaledwie 6 do 7 dni, zatem niedłuzszej aniżeli transport jaj z Polski do Węgier.

zaczęły nawet nucić jakąś swawolną piosenkę. Przy innych stolach zaczęto im wtórować. Wszystko szło doskonale, nastrój był jak najlepszy, aż nagle coś niespodziewanego znowu się wydarzyło i towarzystwo w popłochu poczęło się rozbiegać: — jedna z młodych kobiet upadła na podłogę zemdlona.

Przed zachodem słońca „Hastings” podniósł się na falach przyplwy. Znow gotów był do drogi. Znajdowało się wtedy na nim dwoje umarłych. Sternik i owa młoda kobieta. Oboje umarli na udar sercowy. Można by nawet powiedzieć, że jednocześnie na ten sam udar. Gdyż wypadek z okrętem, który spowodował śmierć sternika, u młodej kobiety wywołał tak silne wstrząśnienie nerwowe, że słabe jej serce wytrzymał go nie mogło.

PETER BOLT.

Telegrafista z Parth,

W tymczasem oficerowie ze swymi technicznymi pomocnikami pracowali wewnątrz przy zatykaniu otworu. Nurkowie z obu stron badali dno okrętu. Rafa koralowa przebiła duży otwór w jego kadłubie. Puszczono w ruch parowe pompy dla usunięcia wody. Można więc było przypuszczać, że „Hastings” wkrótce będzie mógł iść w dalszą drogę. Pogoda była sprzyjająca. Kompletna cisza, wspaniałe jasne słońce, głęboko wodę przeświecające — wszystko sprzyjało akcji ratunkowej.

Opisując się o tylny burt można było widzieć różowe lśniące rafy koralowe i ryby pływające wśród rozgwiazd i błyszczących zagawek. Kobiety powoli się uspo-

kajały. Pewność pracy ratunkowej na okręcie, bliskość lądu, słoneczna pogoda i ciepło, posiadające w sobie coś orzeźwiającego, przyczyniły się skutecznie do rozwagi i uspokojenia.

Dwie godziny zaledwie upłynęły od wypadku, a towarzystwo siedziało znowu w jadalni przy stolikach, które stały wprawdzie krzywo i wielkiej trzeba było ostrożności przy obchodzeniu się z talerzami i szklankami, lecz nie przeszkadzało to bynajmniej w zasiadaniu z apetytem i prowadzeniu ożywionej rozmowy, tem głośniejszej, że ani kapitan, ani żaden z oficerów nie był obecny.

Na specjalny rozkaz kapitana, dla podniesienia nastroju, który zresztą był świetny, podano do obiadu szampana. Znowu więc dzwoniły szklanki, śmiały się i gwarzyły kobiety. Przy jednym ze stolów

(d.c.z.)

KRONIKA

KALENDARZYK.

PIĄTEK, 13 stycznia — Weroniki.

TEATRY.

Teatr Miejski — Tajfun.

Teatr Popularny: — „Gri-gri”

WIDOWISKA.

Casino — Czarny Pirat.

Splendid: — „Niewolnica z Szanghaju”

Gong — Tak się robi gwiazdy.

Odeon: — „Pacific”.

Czary — Pod groźbą śmierci.

Grand Kino: — „Niewinnie zasądzony”.

Corso: — „Pocia” w płomieniach”.

Mewa: — „Za grzechy młodości”.

Dom Ludowy: — „Mrowisko ludzkie”.

—o—

Wiadomości bieżące.

Nowe władze gazowni miejskiej

W dniu onegdajszym odbyło się pierwsze od czasu ukonstytuowania się nowych władz samorządowych posiedzenie Rady Nadzorczej gazowni miejskiej. Na posiedzeniu tem dokonano wyborów nowego prezydium w skład którego weszli p. wiceprezydent Rapalski jako przewodniczący, jako zastępca jego wszedł p. inż. Szuster, do komisji rewizyjnej zaś weszli pp. Andrzejak Dolecki i inż. Popielewski. Następnie omawiano cały szereg spraw związanych z reorganizacją obecnej działalności gazowni miejskiej w kierunku zwiększenia produkcji gazu i dostarczania go konsumentom po cenach jaknajbardziej przystępnych. W sprawie tej odbędzie się niebawem ponowne posiedzenie Rady Nadzorczej, na którym powyższe zostaną decydujące uchwały. (p)

Almanach Woreya

W Polsce zawsze dawał się odczuwać wielki brak sumiennych wydawnictw informacyjnych. Tak zwane informatory handlowe, księgi adresowe, telefoniczne i t. p. obfitują w niesłychaną ilość mankamentów. Natomiast dziedzina życia towarzyskiego była do tej chwili całkowicie pomijana, podczas gdy w każdym z kulturalnych państw stnieją dziesiątki wydawnictw w tym zakresie.

Z tem większem uznaniem powitać należy już drugie wydanie „Almanachu Woreya” na rok 1928-ny. Pięknie opracowana pięciusetstronicowa księga zawiera przeszło 120,000 informacji dotyczących osób z towarzystwa, urzędów, biur, stowarzyszeń, i organizacji społecznych, gospodarczych i towarzyskich.

—o—

Kronika policyjna.

Wisielec

Zamieszkały przy ul. Przędzalnianej 17 Bronisław Gaś lat 38 powiesił się na sznurze, przywiązany do haku. Lekarz stwierdził zgon. (bip)

Co radna

Samuel Turkiel, zam. przy ul. Gdańskiej 77 zawiadomił policję, iż furman Michał Kostński w czasie przewozu towaru skradł worki odpadków wełnianych wartości 250 złotych.

Ubezpieczenia społeczne w Polsce

NADMIERNIE OBCIĄŻAJĄ PŁACĘ PRACOWNIKÓW.

Poński Zarząd Przemysłowców Metalowych zebrał niezmiernie ciekawe dane, dotyczące obciążenia ubezpieczeniami społecznymi płac pracowników fizycznych i umysłowych w Polsce i zagranicą. Dane te świadczą o tem, że ubezpieczenia te zbyt obciążają naszych robotników i pracowników umysłowych.

Najpoważniej obciąża zarobek robotnika polskiego składka do Kas Chorych. Podstawowy jej wymiar 6,5 procent na skutek obliczenia składki za siedmiodniowy tydzień pracy, osiąga w rzeczywistości w byłym zaborze rosyjskim 7,6 procent zarobku robotnika.

Zagranicą składki w kasach chorych są niższe aniżeli w Polsce i wynoszą np. w Niemczech — 6 procent, w Czechosłowacji około 5 procent.

Ogółem składki ubezpieczeniowe wy-

noszą na Górnym Śląsku robotnika 16,1 proc., pracownika umysłowego — 16,8 proc. w byłym zaborze austriackim 11,6 i 24,1 proc., w byłym zaborze rosyjskim 11,6 i 12,1 proc., w Austrii 12,4 i 15,0 proc., w Czechosłowacji 8—12 i 16 proc., zaś w Niemczech 12,2 i 14,0 proc.

Przeciętnie obciążenie z tytułu ubezpieczeń społecznych jest więc u nas równe lub wyższe, niż w sąsiednich krajach, gdzie rozwój ubezpieczeń jest daleko posunięty, a bez porównania wyższe, od krajów, posiadających tylko niektóre rodzaje ubezpieczeń, jak Belgja, Francja, Włochy itp.

Jeśli się przyjmie pod uwagę jaka rolnica zachodzi co do płacy robotnika u nas i zagranicą to stanie się jasnym, jak ubezpieczenia społeczne obciążają i jak szczupły budżet naszych robotników i pracowników umysłowych.

—o—

Komitet wyborczy Katolicko - Narodowy

ZOSTAŁ ZAWIĄZANY ZGODNIE Z ZASADAMI LISTU PASTERSKIEGO.

Zgodnie z zasadami, wyrażonemi w odpowiedzi na List Pastorski Episkopatu Polskiego z dnia 12 grudnia r. z., podpisanej przez 118 przedstawicieli stronnictw i ugrupowań społecznych i w odezwie Wydziału Organizacyjnego z dnia 23 grudnia, niżej podpisali utworzyli Komitet Wyborczy Katolicko—Narodowy.

Komitet ten będzie kierował akcją wyborczą w całym państwie, dążąc do skupienia wszystkich sił katolickich i narodowych, stojących na gruncie praworządności, istotnej naprawy naszej Konstytucji, łączności interesów wszystkich warstw narodu, obrony narodowego charakteru państwa polskiego i walki z podnoszącym głowę ra-

dykalizmem społecznym.

Wzywamy wszystkich, którzy wyznają wyrażone przez nas zasady, by pod naszym kierownictwem przystąpili bezzwłocznie do zorganizowania pracy wyborczej w swoich okręgach. Przystępujemy obecnie do zatwierdzenia składu komitetów okręgowych i wojewódzkich naszego Komitetu. Komitety, które już pod wspólnymi nam hasłami powstały w różnych okręgach, zechcą natychmiast zgłosić się do głównego biura w Warszawie — Krakowskie Przedmieście nr. 66.

Następnie 96 podpisów wybitnych osobistości w Polsce.

—o—

Prace przedwyborcze.

KORESPONDENCJA ZE ZMARŁYMI. — SPRAWA DJET

Ordynacja wyborcza z 1922 r. zawiera wiele luk i niejasności, zwłaszcza w dziele, dotyczącym procedury w komisjach obwodowych. Ustawa ta np. mówi, że po wyłożeniu list ostatecznie zatwierdzonych, wykreslić można osobę zmarłą jedynie na mocy urzędowego aktu zejścia. Analogicznie go wypadku w okresie obecnym ustawa nie przewiduje, w praktyce zaś zaszedł fakt następujący. Oto do jednej z komisji na terenie m. Warszawy zgłosił się rzadca pewnej kamienicy i, okazując księgę ludnością, zaznaczył, że jedna z lokatorek w jego domu przed kilku dniami zmarła, żąda więc wykreslenia jej z listy wyborców. Ponieważ komisja niema obecnie prawa z urzędu wykreslać kogokolwiek z listy, przeto oświad-

czenie rzadcy domu uznano za reklamację przeciw wpisaniu danej osoby na listę i w myśl ustawy do zmarłej wystosowano pismo, żądające stawiennictwa do lokalu komisji w ciągu dni 3 dla złożenia wyjaśnień pod groźbą wykreslenia z listy. Jaki będzie wynik tej korespondencji z osobą zmarłą niewiadomo, fakt sam jednak nie wymaga komentarzy dla charakterystyki ustawy.

W związku z wywołującą wiele rozgoryczenia i konfliktów kwestją djet dla osób uczestniczących w pracach komisji wyborczych, ze strony miarodajnej zapewniamy nas, iż sprawa ta nabierze niebawem realnych kształtów, gdyż prace nad odnośnym rozporządzeniem ministerstwa spraw wewnętrznych są już na ukończeniu.

ści 250 złotych.

Właściciel farbiarni przy ul. Konstantynowskiej 180 Ludwik Augustyn zawiadomił policję, iż ekspedjent jego Bruno Bor-

tel przywłaszczył sobie 2 paczki przędzy, które następnie sprzedał.

Policja wdrożyła dochodzenie i Borstel został aresztowany. (bip)

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYZEŃ.**ZE SPÓŁDZIELNI SZKOŁY PAŃSTW.**

Spółdzielnia Absowentek Państwowej Szkoły Przemysłowej Żeńskiej w Łodzi rozpoczęła z dniem dzisiejszym wyprzedaż prac swoich, pozostałych z wystawy gwiazdkowej.

Ceny znacznie obniżone. Obejrzenia nie obowiązują do kupna. Oglądać można w godzinach szkolnych od 8—ej rano do 1—ej pop. w lokalu Szkoły Przemysłowej przy ul. Narutowicza 77.

KOMUNIKAT „SOKOŁA“.

Wobec tendencyjnych pogłosek o odwołaniu Balu Sokolego w dniu 14 stycznia 1928 roku Komitet Balowy komunikuje, że Bal ten odbędzie się bezwzględnie w oznaczonym terminie.

Komitet Balowy.

ODCZYTY.**ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA.**

Staraniem Czerwonego Krzyża w niedzielę, dnia 15 bm. o godz. 12 min. 30 w poł. w sali Polskiej YMCA., Piotrkowska 89, p. dr. Pik wygłosi odczyt nt. „Syfilis a układ nerwowy“.

Wejście na odczyt bezpłatne

Teatr i sztuka.**TEATR MIEJSKI.**

Dziś, piątek, po raz ostatni na przedstawieniu wieczorowym „Kawiarenka“ z Kaz. Szubertem w popisowej roli kelnera Alberta. Ceny niższe. Jutro, sobota, dwa przedstawienia: po południu po cenach popularnych „Peer Gynt“ Ibsena z muzyką Griega z J. Izym. Woskowskim w roli tytułowej, wieczorem w dalszym ciągu wstrząsający dramat egzotyczny „Tajfun“ z Janem Boneckim w znakomitej kreacji japończyka Tokera. Ceny niższe. W niedzielę trzy przedstawienia: o godz. 12 w poł. po raz przedostatni bajeczka świąteczna dla dzieci: „Chojnka Buma i Bączka“, po południu po cenach popularnych „Kawiarenka“, wieczorem po raz 39-ty rekordowe „Kredowe Koło“ stale zapelniające widownię po brzegi.

TEATR KAMERALNY.

występuje dziś z pierwszą literacką premierą sezonu, którą będzie niegrany od lat kilkunastu piękny dramat Stanisława Przybyszewskiego „Śnieg“, jeden z najwybitniejszych utworów scenicznych polskiej twórczości dramatycznej za ostatnich lat piętnaście.

Dzisiejsza premiera, na którą przybędą przedstawiciele władz państwowych z wojewodą Jaszczoltem oraz miejskich z prez. Ziemięckim Holcgreberem, Weisbergiem — poprzedzone stosownym przemówieniem przewodniczącego Wydziału Oświaty i Kultury senatora Kopcińskiego.

Początek o godz. 9-ej wieczorem.

„Śnieg“ będzie powtórzony jutro wieczorem, następnie w niedzielę popołudniu o godz. 5 po cenach niższych. W niedzielę wieczorem finałowa, pikantna „Asekuracja wierności“.

„ACH“ W „TEATRALNEJ“

„Ach“ które przygotowują na 13—1 artysty Teatru Miejskiego, jak było do przewidzenia, zapowiada się świetnie, czego dowodem są liczne zamówienia na stoliki. Szer

Zmurko zamiast pana Malinowskiego.**SKUTKI OBOJĘTNOŚCI CZŁONKA KOMISJI NA WEZWANIE WŁADZ.**

Jak wiadomo p. sędzia Korwin = Korotkiewicz jako przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej nakłada kary pieniężne na te osoby, które pomimo doręczonych im nominacji, nie stawili się do pracy w obwodowych komisjach wyborczych. Jednym z opornych okazał się niejaki p. Alfons Malinowski zam. przy ul. Piotrkowskiej 219. Mimo, iż został raz skazany na 300 zł. grzywny w dalszym ciągu nie zjawiał się do pracy w komisji obwodowej, wobec czego skazano go powtórnie na 300 zł., a gdy i to nie oskutkowało skazano p. Malinowskiego na taką grzywnę po raz trzeci, czyli że ogółem p. Malinowski ma do zapłacenia 900 zł. grzywny.

Sprawa tak wybitnego lekceważenia so

bie przez p. Malinowskiego obowiązków obywatelskich była rozpatrywana na posiedzeniu Okręgowej Komisji Wyborczej, która postanowiła wymienienie kary utrzymać w mocy. Wobec tego, że p. Malinowski w dalszym ciągu nie reagował na wezwania Okręgowej Komisji Wyborczej, nie składając żadnych odwołań przeciwko wymiarowi grzywny, nie podając żadnych absolutnie powodów niestawiennictwa do pracy, zarządzone została egzekucja grzywny. W mieszkaniu p. Malinowskiego zjawiał się komornik, który dokonywał zajęcia obrazu, będącego oryginalnym dziełem Zmurki i następnie dokonywał sprzedaży publicznej. Obraz ten za cenę 1,300 zł. nabył dr. T. zamieszkały przy ul. Piotrkowskiej. (p)

30 proc. wyborców sprawdzało listy**OSTATNIE 3 DNI DO SPRAWDZENIA.**

Już ostatnie 3 dni pozostają do sprawdzenia w obwodowych komisjach wyborczych list wyborców.

W niedzielę o godzinie 10 wieczór kończy się termin przeglądania list a następnego dnia tj. w poniedziałek przyjmowane będą reklamacje niewpisanych na listę. Jak się okazuje, dotychczas zainteresowanie wyborców jest minimalne i zaledwie 30 proc. sprawdzało listy i to głównie w dzielnicach

robotniczych i na krańcach miasta podczas gdy śródmieście wykazuje jaknajdalej idącą abstynencję.

Ostateczny termin wnoszenia sprzeciwów przeciwko reklamacjom o wykreśleniu ze spisów upływa w dniu 22 stycznia, zaś w dniu 26 bm. obwodowe komisje prześlą egzemplarze spisów wyborców komisjom okręgowym. (bip)

Konsolidacja ruchu zawodowego pracowników umysłowych**STWORZONA ZOSTAŁA W WARSZAWIE.**

Ruch zawodowy pracowników umysłowych nie jest dotychczas w Polsce organizacyjnie należycie skoncentrowany. Pomijając szereg zrzeszeń drobniejszych, pracownicy umysłowi utworzyli dwie wielkie, dzisiaj szeroko już rozgałęzione organizacje zawodowe: Centralną Organizację Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych (Warszawa, ul. Sienna 16) i Konfederację Pracowników Umysłowych (Warszawa, ul. Szpitalna 1). Obie te organizacje stoją na gruncie bezpartyjnym i hołdują zasa-

dom ogólnym demokratycznego ruchu zawodowego, nic więc w gruncie rzeczy nie stoi na przeszkodzie bliższemu pomiędzy nimi porozumieniu. W czasach ostatnich porozumienie to znalazło się na drodze do urzeczywistnienia. Wybitni kierownicy obu organizacji, po odbyciu szeregu narad, podpisali wspólny protokół, wskazujący na konieczność zespolenia i ujednostajnienia ruchu zawodowego wśród pracowników umysłowych. Należy się spodziewać, że konsolidacja potoczy się obecnie w żywszym tempie.

Opłaty stemplowe od umów i podań**JAKIEGO RODZAJU AKTY SĄ WOLNE OD OPŁAT.**

Wobec ciągłych nieporozumień władze skarbowe wyjaśniły, że podania wnoszone do urzędów państwowych, oraz świadectwa przez korporacje, cechy, i związki cechów wydawane dla nich przez urzędy państwowe podlegają opłatom stemplowym według przepisów ogólnych. Wolne od opłat stemplowych są podania wnoszone przez izby rzemieślnicze jak również podania obwiniające urzędnika o występki, lub wykroczenia

slużbowe.

Opłata stemplowa od umowy na sprzedaż towarów na kredyt uskutecznianej przez stowarzyszenia pracowników umysłowych z firmami handlowymi podlegają opłacie po 3 zł. od każdego podpisującego umowę, wykazy rat opłacają 0,2 proc. od sumy należnej sprzedawcy bez potrącenia rabatu na rzecz stowarzyszenia, zaś od rabatu opłaca się 0,5 proc. (bip)

reg niespodzianek, jak i współludział w zabawie uroczych naszych artystek i dowcipnych artystów, których po raz pierwszy widzieć między sobą bez żadnej maski — sprawa niezawodnie, że wieczór ten mile zapi-

sze się w pamięci obecnych. Pozostałe stoliki zamawiać można w kawiarni Teatralnej Dekoracja kwiatowa p. Salwy. Początek o godz. 11 wieczorem.

TEATR WIELKIEJ REWJI

Teatr Wielkiej Rewji przyjeżdża do Łodzi tylko na dwa gościnne występy, które odbędą się w nadchodzącą niedzielę, dnia 15 oraz w poniedziałek dnia 16 w Sali Filharmonji. W programie „Humor rządu” wielka rewja aktualna w 16 obrazach z prologiem. Udział bierze 25 osób. Początek przedstawień o godz. 8,30 wieczorem.

TEATR ART. LITERACKI „GONG”

Ostatni program p. t. „Tak się robi gwiazdy” jest bodaj najlepszym z dotychczasowych programów. P. M. Chaveau i Gustaw Cybulski, występujący gościnnie wstępny bejem pobili publiczność. Wszystkie numery programu spotykane są długoniemiłkami oklaskami.

Dzisiaj dwa przedstawienia o godz. 7,45 i 10 wieczorem.

TEATR POPULARNY.

Dzisiaj w piątek jutro w sobotę i niedzielę na ogólne żądanie wznowiona zostanie świetna operetka „Gri-Gri” grana z olbrzymim powodzeniem przez 40 wieczorów z rzędu.

TEATR POPULARNY w SALI GEYERA.

Dzisiaj w piątek po raz ostatni w sezonie „Chłopi” Wł. Reymonta. Jutro w sobotę i niedzielę premiera arcywesołej krotchwili w 3-ech aktach „Moje Bobo”.

„BETLEEM POLSKIE”

W niedzielę o godz. 12 w południe w Teatrze Popularnym „Betlem Polskie” L. Rydla w wykonaniu Tow. Śpiew. im. Matuszki.

KONCERT JOSE ITURBI ODŁOŻONY.

Jak się dowiadujemy słynny pianista Jose Iturbi zadeszował do dyrekcji koncertów, że z powodu choroby na termin nie może przyjechać i z tego względu koncerty jego zostają odłożone na czas nieokreślony. Kasa Filharmonji zwraca nieniadze za nabyte bilety.

Skrzynka do listów.

Do

Redakcji „ROZWOJU”

w Łodzi.

ul. Al. Kościuszki 41.

Wojewódzki Komitet Wyborczy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem uprasza o zamieszczenie następującego sprostowania:

Wobec ukazujących się wzmianek o kandydatach z listy Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem, a mianowicie: pułkownika Sokolewicz z okręgu Łódź-Miasto i Dyr. Gimn. Mazura z okręgu Łódź-Powiat, Łask i Sieradz. Wojewódzki Komitet Wyborczy stwierdza, że żaden organ Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem nie omawiał dotąd sprawy kandydatów wogóle, wobec czego wszelkie przedwczesne wzmianki o kandydatach są nieistotne.

Wojewódzki Komitet

Wyborczy Bezpartyjnego

Bloku Współpracy z Rządem.

Łódź, dn. 12 stycznia 1928 r.

Walka z nierządem.

PROJEKT ROZPORZĄDZENIA O ZWALCZANIU CHOROBY WENERYCZNYCH.

Centralna dyrekcja służby zdrowia opracowała i uzgodniła na konferencjach międzyministerjalnych projekt rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej o zwalczaniu chorób wenerycznych.

Zasady, na których projekt opiera się, są podobne do zastosowanych przy zwalczaniu innych chorób zakaźnych, a więc: 1) chory obowiązywać ma leczyć się, 2) unikać wszyskiego, co mogłoby spowodować zarażenie innych osób. Lekarze zaś obowiązani są: uświadamiać chorego co do zaraźliwości choroby, i o ile chory nie przestrzega przepisów, chroniących od zarażenia innych, zgłosić przypadek choroby.

Ustawa polska tem się różni od analogicznych ustaw w innych państwach, że

podaje wyłącznie przepisy zapobiegania chorobie, pozostawiając Kodeksowi Karnemu sprawę kar za szerzenie zarazy.

Obowiązek zakładania przychodni przeciwwenerycznych i szpitali na ten cel przeznaczonych spoczywa na powiatowych związkach komunalnych i gminach miejskich.

Jedynie akcję, związaną z endemicznym szerzeniem się chorób wenerycznych, np. na Podhalu i w portach (zgodnie z umowami międzynarodowymi), rząd bierze na siebie.

Ponadto projekt rozporządzenia znosi reglamentację prostytutek i zakazuje prowadzenie domów publicznych i domów schadzki.

Jaki „krupniczek” wolno pić

WYJASNIENIE WŁADZ SKARBOWYCH

W całym szeregu restauracji podają gościom t. zw. „krupnik litewski” zawierający, jak wiadomo alkohol.

Wobec powyższego władze skarbowe wyjaśniły, że przyrządzanie i podawanie krupniku litewskiego jest dozwolone tylko o tyle, o ile jest on podawany z oryginal-

nych naczyń fabrycznych, sporządzonych w fabrykach wódek gatunkowych o zawartości alkoholu do 45 proc.

Podawanie krupników, sporządzonych ze spirytusu w zakładach restauracyjnych o zawartości alkoholu ponad 45 proc. jest zakazane i będzie karane. (bip)

Zgubny wpływ mody kobiecej

NOSZENIE CIENKICH PONCZOSZEK NA MROZIE POWODUJE NOWĄ CHOROBY — „SINICĘ”

Czy moda obecna, nakazująca obnażanie rąk, dekoltowanie sukien, krótkie spódnice i jedwabne pończochy, nie oddziałują szkodliwie na zdrowie. Pytaniem tem zajmują się coraz poważniej hygieniści i lekarze i znajdują na nie odpowiedź... twierdzącą. Gdyby chodziło o zahartowanie sportowe na wpływ zimna wyniki mody dzisiejszej mogłyby być pożyteczne, ale nie hartowanie bynajmniej jest jej celem; skutki stąd mogą być tembardziej opłakane, że by umożliwić obnażanie się pań w lokalach publicznych muszą one być nadmiernie ogrzewane, a z takich różnic temperatury wynika ubytek siły życiowej. Kwestję tę poruszają już pisma medyczne, a między innymi „Revue naturiste” pisze:

„Nasuwa się pytanie, jak mogą wytrzymać nieszczęśliwe kobiety, dobrowolne ofiary mody, które widzimy na ulicach wśród zimy, nago prawie, z nogami wykręconymi w kostce, skutkiem niewygodnego obuwia na wysokich obcasach, narażone niemal do połowy uda na lodowy wi-

cher i ulewne deszcze. Gdy pomyślimy o wynikającej stąd utracie ciepłoty przyrodzonej ciała i fluidu nerwowego, a spowodowanych tą modą niezdrową i głupią zaburzeniach w obiegu krwi, nie dziwimy się już wyczerpaniu i osłabieniu, jakiemu podlega obecnie tak wiele kobiet”.

Nadto stwierdzono ujawnienie się nowej choroby, wywołanej noszeniem cienkich pończoszek jedwabnych. Dr. Wolf w „Revue Medicale” charakteryzuje ją jako „sinicę, z nadmiernym zgrubieniem tkanek nóg, które stają się w dotyku chłodne zupełnie, co powoduje uczucie ociężałości, zimna i parastezję”. Duńczyk Vaudd pisał już w r. 1924 o wysypce na nogach, zaobserwowanej w Anglii przez drów Stott i Mac Connau, którzy zgodnie przypisują tę chorobę zbytkom krótkim spódnicom i za cienkim pończochom jedwabnym.

Dolegliwości te wzmagają się znacznie zimą ale — nie nakłonią „dobrowolnych ofiar mody” do nieposłuszeństwa względem dyktatorów paryskich...

LUNA — PARK

Z inicjatywy Komitetu Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej z siedzibą w Warszawie, przybyło do Łodzi 21 grudnia ub. roku Towarzystwo Luna-Park które zorganizowało na Placu Dąbrowskiego elektryczną kolejkę napowietrzną w amerykańskim stylu. Długość toru wynosi kilkaset metrów, wysokość dochodzi do trzech pięter. Czas przejazdu trwa 2 minuty wskutek aeroplanowej szybkości, karkołomnych spadów i zwrot-

nych zakrętów.

Publiczność, która zamierza skorzystać z przejazdu kolejką napowietrzną będzie obfitować w emocjonujące momenty.

Fundusze jakie wpłyną z tego rodzaju atrakcji Komitet Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej przeznaczył na rozbudowę domów akademickich i poparcie finansowe domu zdrowia dla studentów chorych gruźlicę jakie się znajduje w Zakopanem. Luna-Park pozostaje w Łodzi do dnia 13 m.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

Nr. 7.

HOTEL MANTEUFLA.

Pierwszorządna restauracja Zachodnia 45

ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY:

Pasy przepuklinowe i paski brązowe

Nawrot 38, Lewiński.

ZAKŁADY KAMIENIARSKIE:

Al. Klim, Brzezińska 114

ZAKŁAD ZEGARMISTRZWSKI:

Bańkowski Nawrot 63

PRACOWNIE SZEWCZKI:

Płoszajski, Wólczajska 151.

ZAKŁADY BLACHARSKIE:

Kopczyński, Juljusza 23.

LAKIERNIE:

J. Drynkowski, Sienkiewicza 56

RESTAURACJE:

Chmielewski, Zielona 35.

PIEKARNIE:

Ewich, Konstancyńska 84

Suwalski, Radwańska 35

SKLEP ZEGARMISTRZOWSKO—JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 16 telefon 50—17.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Kijańska, Przejazd 70

Witt, Anny 22

Pogorzelski, Hrabowska 3.

Ruszkiewicz, Karola 18.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Kręczkowski, Ogrodowa 9

F. Wiśniewski, Radwańska 45

Pietrz, Wólczajska 109.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybyłska, Wólczajska 62

FRYZJERZY:

M. Adamczyk, Skierniewicka 11.

Staroński, Zamenhofska 11.

SLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielewski, Anny 26.

Schmmer, Gdańska 142 (oraz nap. samoch.)

ZAKŁADY TAPICERSKO—DEKORACYJNE:

Luczak, Zamenhofska 2.

KWIACIARNIA ARTYSTYCZNA:

Salwa, Narutowicza 27.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Stefan Kwiński, Napiórkowskiego 5.

SKLEP SPOŻYWCZY:

Załoga, Sporna 2

Majewski, Konstancyńska 22

MASARNIE:

Krygier, Konstancyńska 84

J. Wełnicki, Sienkiewicza 18

Marks, Gdańska 152

Batuz, Zamenhofska 14.

Lubelski, Skierniewicka 12

OGŁOSZENIA

Do wszystkich pism w Polsce i zagranicą przyjmujemy i zatwierdzamy na najkorzystniejszych warunkach.

Polska Agencja Telegraficzna

Łódź, Zielona Nr. 3-a. Telefon 111 i 15-24

Wydział Ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej przyjmuje na miejscu w Łodzi obowiązkowe ogłoszenia dla „MONITORA POLSKIEGO”, „DZIENNIKA URZĘDOWEGO MIN. SKARBU” i wszystkich innych wydawnictw urzędowych.

DROBNE OGŁOSZENIA.

W zagubionych dokumentach mające się ukazać w „Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego” lub w „Monitorze Polakim” przyjmowane są tylko w wydziale ogłoszeń Polskiej Agencji Telegraficznej w Łodzi.

Drobne ogłoszenia

Sprzedaż.

A! A! A! MEBLE Dywany Łódzka metalowe o tomach, kozetki, tapczany, klubowe fotele, krzesła wiedeńskie, w dużym wyborze Najtaniej i najlepiej kupić można za gotówkę i na raty na bardzo dogodnych warunkach Piotrkowska 116 i piętro front tel. 21-61 u Wł. Romiszowskiego 6585—0

Jest do sprzedania maszyna firmy Bergiera Bazarowa Nr. 5 m. 30 128—6

Plac do sprzedania lub wdzierania przy ul. Hrabowskiej wiadomość ul. Rzgowska L. 45 u gospodarza, tamże przyjmie się dwóch mężczyzn na mieszkanie do osobnego pokoju. 134—

Wyprzedam natychmiast maszynę świetnie szyjącą bielizną rękę łóżko materacem półki kredensik i t. p. Rzgowska 52 masarnia

Do sprzedania dobrze prosperująca restauracja i cukiernia na prowincji wiad. Zgierska L. 87 skład paszy, 158—5

Posady i prace

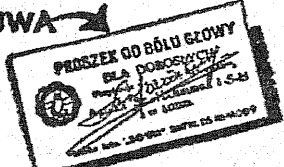
Osoba uczciwa, pracowita pragnąca otrzymać posadę służącą, może się zgłaszać natychmiast Łódź, Chojny ul. Rzgowska 128 w Zakładzie Felezerkim 120—

Zdolna krawcowa znająca się dobrze na gospodarstwie przyjmie od zaraz posadę Oferty proszę kierować sub „Gospodyni” 156—2

potrzebna pracownica i prasowaczka zgłaszać się do pralni 6-go Sierpnia 10 152—2

WSZELKI BÓL GŁOWY

UWAŻAJ



ZNAKOMICIE „SOWA”

Akademicki Luna-Park w Łodzi

W tych dniach otworzył swoje podwoje Wszystko co tylko pomysłowość i fantazja młodzieży nagromadzić mogła, znajduje się tam

Kolejka elektryczna amerykańska napowietrzna młym djabełski, karuzela, huśtawki i e. t. c. Pierwsza tego rodzaju u nas w Łodzi atrakcja cieszyć się powinna w dalszym ciągu wielkim powodzeniem wśród najszerzających warstw społeczeństwa, dzięki wielkim emocjom, jakie gotuje dla amatorów tego rodzaju imprez

Miejsce postoju kolei PLAC DĄBROWSKIEGO W ŁODZI

Czynna w dni świąteczne od 12 w południe, a w dni zwykle od 2 do 12 w nocy. Ceny miejsce dla dorosłych 80 gr., dla młodzieży 50, dla grup ulgi

Potrzebna dziewczyna do mleczarni Al. Kościuszki Nr. 43

Potrzebna służąca z dobrymi świadectwami umiejąca dobrze gotować do samodzielnego prowadzenia małego polskiego domu Wiad. Piotrkowska 121 Jarocińska 190—1

Potrzebna panią do podawania mleczarnia Piotrkowska 139 192—2

POTRZEBNY MECHANIK! Pinger Sewing Machine Company Oddział Fabryczny Oferty Piotrkowska 66 168—4

Potrzebna panią do obsługi gości do restauracji Narutowicza Nr. 44 176—2

Poszukuję miejsca za pokojową lub do gospodarstwa znam szyćce posiadam świadectwa Oferty do „Rozwoju” pod „S.M.” 180—1

Panią uczciwą skromnych wymagań poszukuje po sady w sklepie kol. spożywczym Smocza 11 m. 5 172—1

Szukam posady gospodyni znam kuchnię ul. Franciszkańska 29 m. 13 189—1

Kotlarz—kował poszukuje pracy w gr. niowi nie znający swój fach ul. Grabowa 32 Szabin 184—1

Zagubione dokumenty

Zaginęła książeczka Kasy Chorych wydana na im. Anieli Kozaneckiej 108—3

gubiono portfel z legitymacją na rogu Gdańskiej—Sierpnia we środę Znalazcę proszę zwrócić tylko legitymację za wynagrodzeniem Radwańska 60 parter 160—4

Lokale i mieszkania

Do wynajęcia duży sklep z pokojem w Petersburga 11 vis a vis Kilińskiego 116—2

Frontowy pokój umeblowany z oddzielnym wejściem do odniedzenia Żydzi wyłączeni. Pomorska Nr. 55 m. 3 od 3 do 7 wieczór c. Jest do odstąpienia piwiarnia w dobrym punkcie niedrogo byle zaraz Wiadomość Narutowicza 44 187—4

Lokal z czterech pokoi dużych i kuchnia wszelkielkije wygody centralne ogrzewanie oraz z częściowym umeblowaniem do zastąpienia Oferty w „Rozwoju” pod „J.K.” 170—3

Różne.

Odewnia żelaza w Ozorkowie poszukuje spółnika wiadomość Piotrkowska 191 Jankowska 148—2

Poszukuje duży plac

w dzielnicy Aleja Kościuszki, Andrzeja do Gdańskiej Gdańska do 6-go Sierpnia. Oferty do niniejszego pisma pod „W. F. 47”



AKWIZYCJA
OGŁOSZEŃ

S. FUCHSA, Piotrkowska 50

CENA OGŁOSZEŃ

Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajnie 14 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowi lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr. za wyraz, duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów—wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej; zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tablicy podzielona na 3 łamy, zwyczajnie na 5 łamów. Akcydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 procent drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmują się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe ogłoszenia administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenie bez sprzedanego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ulica Zamkowa. Adres w poradniku 350; miesięcznie — 30—zł.